

Postanowienie z dnia 28 lipca 2010 r.

III SW 347/10

W postępowaniu wywołanym wniesieniem protestu Sąd Najwyższy nie ma kompetencji do orzekania co do popełnienia przestępstwa a może jedynie wyrazić opinię, że określone zdarzenie miało miejsce.

Przewodniczący SSN Teresa Flemming-Kulesza (sprawozdawca), Sędziowie SN: Katarzyna Gonera, Zbigniew Korzeniowski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 28 lipca 2010 r. sprawy z protestu Damiana U. z udziałem Państwowej Komisji Wyborczej, Okręgowej Komisji Wyborczej nr 25 w Radomiu i Prokuratora Generalnego przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

p o s t a n o w i ł:

wyrazić opinię, że zarzut protestu nie jest zasadny.

U z a s a d n i e n i e

Damian U. złożył protest przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zatytułowany „skarga wyborcza”. Twierdził, że doszło do naruszenia „przez funkcjonariusza S.W. - Aresztu Śledczego w R. wolności głosowania i propozycja (nakaz) głosowania na kandydata PiS Jarosława Kaczyńskiego”. Damian U. podniósł, że „tuż przed wyborami jeden z oficerów S.W. skłaniał mnie do głosowania na kandydata PiS J. Kaczyńskiego oferując przy tym propozycję zmiany zakładu karnego (na półotwarty) oraz dobre traktowanie. Dano mi do zrozumienia że mogę zyskać popierając wskazanego kandydata. Ja odmówiłem głosowania, wstrzymując się od udziału w wyborach w dniu 4.07.2010 r.”. Wnoszący protest sugerował jednocześnie, iż „inni też mogli zostać w ten sposób nakłaniani”, dodając, że „w dniu 6 lipca 2010 r. Komisja Penitencyjna nie zmieniła mi typu zakładu (na półotwarty) co świadczy iż nie chcąc zagłosować na kandydata PiS po prostu zostałem ukarany”.

Państwowa Komisja Wyborcza wyraziła opinię, że protest nie spełnia wymogów formalnych ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2010 r. Nr 72, poz. 467), z uwagi na to że wnoszący protest nie żądał stwierdzenia nieważności wyborów. Państwowa Komisja Wyborcza poinformowała jednocześnie, że „nie posiada informacji na temat wskazanych w proteście nieprawidłowości. Do Komisji nie dotarły żadne informacje o nakłanianiu więźniów przez funkcjonariuszy Służby Więziennej do głosowania w określony sposób. Można zatem przyjąć, że jeśli sytuacja taka miała miejsce, to był to przypadek jednostkowy, niemający wpływu na wynik wyborów”.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 25 w Radomiu wyraziła stanowisko, że „z uwagi na fakt, że Pan Damian U. odbywa karę pozbawienia wolności, której koniec upływa we wrześniu 2027 r. nieprawdopodobnym wydaje się aby mogły być z nim prowadzone jakiegokolwiek rozmowy co do zmiany charakteru zakładu karnego tj. zakład półotwarty”. Okręgowa Komisja Wyborcza poinformowała Sąd Najwyższy, że Damian U. był ujęty w spisie wyborców.

Prokurator Generalny wniósł o wydanie postanowienia zawierającego opinię, że zarzuty protestu są bezzasadne.

Sąd Najwyższy przeprowadził dowód z przesłuchania wnoszącego protest oraz z zeznań świadków funkcjonariuszy Zbigniewa G. i Jacka M.

Wnoszący protest zeznał, że funkcjonariusz służby więziennej Zbigniew G. przed pierwszą i przed drugą turą głosowania zachęcał go do głosowania na Bronisława Komorowskiego. Jego zdaniem „może jest pomyłka w skardze wyborczej, że jest tam napisane, że zachęcano mnie do głosowania na kandydata PiS. Ja osobiście sporządzałem skargę. Moje ostateczne stanowisko jest takie, że ja byłem zachęcany do głosowania na pana Komorowskiego”. Wnoszący protest zeznał, że nie może powiedzieć, kto był obecny przy jego rozmowach z panem G. żeby nikogo nie narażać. Jego zdaniem pan G. ma możliwość zmiany typu zakładu karnego. Stwierdził, że głosował tylko w pierwszej turze. Zeznał ponadto, że „o sytuacji z panem G.” rozmawiał z wychowawcą Oddziału V i podał numer służbowy tego wychowawcy. Uważa, że jest represjonowany „po wysłaniu skargi wyborczej”. Został złożony wniosek o jego ukaranie po drugiej turze głosowania.

Świadek Zbigniew G. zaprzeczył, by prowadził rozmowy z wnoszącym protest na temat wyborów prezydenckich, czy też na temat sposobu głosowania. Nie słyszał

też, aby ktokolwiek inny prowadził takie rozmowy. Wychowawca nie mówił, że Damian U. skarżył się na świadka (na niego) z powodu agitacji wyborczej.

Świadek Jacek M. (personalia świadka Sąd Najwyższy ustalił na podstawie numeru podanego przez wnoszącego protest) zeznał, że jest wychowawcą na oddziale, na którym przebywa skazany Damian U. Zeznał, że praktycznie codziennie rozmawia z wnoszącym protest i codziennie wizytuje oddział mieszkalny, na którym przebywa ten skazany i wówczas również go widuje. Zeznał, że Damian U. nigdy nie skarżył się, że ktoś go agitował, namawiał na głosowanie na konkretnego kandydata w wyborach prezydenckich. Nigdy z nim na ten temat nie rozmawiał.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje:

Zgodnie z art. 72 ust. 1 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (jednolity tekst; Dz.U. z 2010 r. Nr 72, poz. 467), przeciwko wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej może być wniesiony protest z powodu naruszenia przepisów tej ustawy albo z powodu dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wyborom. Natomiast w myśl art. 73 ust. 3 tej ustawy, wnoszący protest powinien sformułować w nim zarzuty oraz przedstawić lub wskazać dowody, na których opiera swoje zarzuty, pod rygorem pozostawienia protestu bez dalszego biegu (art. 74 ust. 1 ustawy).

Opisane w proteście zdarzenie odpowiada hipotezie przestępstwa z art. 250 k.k. („Kto, przemocą, groźbą bezprawną lub przez nadużycie stosunku zależności wywiera wpływ na sposób głosowania osoby uprawnionej albo zmusza ją do głosowania lub powstrzymuje od głosowania”). Sąd Najwyższy w postępowaniu wywołanym wniesieniem protestu nie ma kompetencji do orzekania co do popełnienia przestępstwa, może jedynie wyrazić opinię, że określone zdarzenie miało miejsce. Aby wyrażenie takiej opinii, w wyniku rozpoznania protestu, mogło nastąpić, wnoszący protest musi sprostać wymaganiu udowodnienia swych twierdzeń (podniesionych w proteście zarzutów). Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem protest w postępowaniu nieprocesowym, stosując odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania cywilnego (art. 75 ust. 1 ustawy), co oznacza, że na wnoszącym protest ciążył obowiązek wskazania dowodów dla stwierdzenia faktów, z których wywodzi skutki prawne (art. 232 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c.). W ocenie Sądu Najwyższego wnoszący protest nie sprostał udowodnieniu podstawy protestu. Świadczyli, by

opisane w proteście zdarzenie miało miejsce. Sam wnoszący protest nie był konsekwentny w opisie zdarzenia. Początkowo (w proteście) twierdził, że był nakłaniany do głosowania na Jarosława Kaczyńskiego, a następnie - przesłuchiwany w drodze pomocy sądowej przez Sąd Rejonowy w Radomiu - utrzymywał, że próba skłonienia go do określonego sposobu głosowania dotyczyła oddania głosu na Bronisława Komorowskiego i oświadczył, ostatecznie, że o tego kandydata chodziło. W ocenie Sądu Najwyższego nie może być mowy o omyłce w trakcie sporządzania protestu, skoro w jego treści trzykrotnie, w różnym kontekście, zostało zaznaczone, że chodziło o oddanie głosu na Jarosława Kaczyńskiego, kandydata PiS. Ta okoliczność - zdaniem Sądu Najwyższego - nie pozwala na danie wiary twierdzeniom wnoszącego protest. Sąd Najwyższy wziął też pod rozwagę, że wnoszący protest, jako skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności podlegał osadzeniu w zakładzie karnym zamkniętym na podstawie art. 88 § 5 k.k.w. Natomiast decyzja w przedmiocie przeniesienia (do zakładu karnego innego typu) podejmowana przez komisję penitencjarną podlega kontroli sadu penitencjarnego (art. 76 § 2 k.k.w.) może być też zaskarżona przez skazanego (art. 7 k.k.w.).

Sąd Najwyższy uznał, że zarzut protestu jako nieudowodniony nie mógł być uznany za zasadny i dlatego wyraził opinię sformułowaną w sentencji postanowienia (art. 75 ustawy).

=====